



"Ciemno wszędzie, głucho wszędzie". Tak wygląda marzenie prawicy o teatrze, o Krakowie i o Polsce

TEATR IM. SŁOWACKIEGO 21.02.2022, 07:05

Michał Olszewski

- 🔖
- 📌
- ✂️
- 🗨️ 6

KRZYSZTOF
GŁUCHOWSKI
PIOTR GLIŃSKI
TEATR
TEATR IM.
SŁOWACKIEGO
URZĄD
MARSZAŁKOWSKI
WITOLD KOZŁOWSKI

Sprawa jest tak ewidentna, że głosów broniących decyzji Witolda Kozłowskiego naprawdę ze świecą szukać. Do urzędniczej nagonki na dyrektora teatru im. Słowackiego przyłączył się jedynie "Dziennik Polski".

Decyzja o odwołaniu Krzysztofa Głuchowskiego z funkcji dyrektora teatru im. Słowackiego wywołała znacznie większe poruszenie, niż można było przypuszczać. Usunięcie ze Starego Teatru Jana Kłaty odbyło się w innej atmosferze, przede wszystkim dlatego, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego miało dobry pretekst w postaci końca kadencji. Usunięcie Głuchowskiego jest skandalem oczywistym i bezprecedensowym.

Zarząd województwa małopolskiego wyrzuca dyrektora, który nie ma postawionych żadnych zarzutów. Wyrzuca za karę, ponieważ Głuchowski ośmielił się wystawić „Dziady” w innej niż akceptowana przez prawicę formie. Listy poparcia i głosy oburzenia, jakie płyną z całego kraju, pokazują, że środowisko artystyczne i widzowie nie dają się nabrać na błagę, którą urząd marszałkowski próbuje uzasadnić tę decyzję. Szkoda, że nie dołączył do nich krakowski magistrat, którego milczenie w tej sprawie jest po prostu niezrozumiałe i jedyne, czym da się wytłumaczyć, to zakulisowe próby pozostawienia Głuchowskiego na stanowisku. W jednej z najważniejszych krakowskich instytucji kulturalnych doszło bowiem do zdarzenia znacznie poważniejszego niż odwołanie dyrektora. To brutalny atak na niezależność instytucji kulturalnej i kolejna próba nałożenia knebla artystom.

REKLAMA

AD post

Wysyłaj przesyłki na **SzybkieNadania.pl**

Łatwo, wygodnie, przez dowolny telefon

Sprawdź



Nadanie paczki w kilku krokach

Paczka czeka na nadanie? Zrób to w kilku prostych krokach z InPost



Fot. Jakub Włodek / Agencja Wyboreza.pl

Kryzys w Teatrze im. Słowackiego. Kto nacisnął na marszałka?

Polityczną odpowiedzialność za zamach na teatr ponosi marszałek Witold Kozłowski, wcześniej zachowujący się wobec Głuchowskiego dosyć przyzwoicie. Warto więc zadać pytanie, kto i jak nacisnął na marszałka, że ten zmiękł i postanowił dyrektora odwołać. Na odpowiedź ze strony Kozłowskiego nie ma co liczyć. Niezależnie jednak od tego, czyje polecenia wykonuje, to on jest w tej chwili twarzą tej skandalicznej decyzji. Argument o możliwym przekroczeniu dyscypliny finansów publicznych jest śmieszny. Przypomnę, że kwadrans spacerkiem od teatru znajduje się siedziba Instytutu Książki. Dariusz Jaworski, zaufany człowiek Piotra Glińskiego, został ukarany naganą przez Międzyresortową Komisję Orzekającą, która wytknęła mu poważne naruszenia dyscypliny finansowej instytucji i zaciąganie zobowiązań bez pokrycia. Włos mu z tego tytułu z głowy nie spadł. Głuchowski z kolei został postawiony w sytuacji prawdziwie Kafkowskiej – jest uznany za winnego, choć nie ma orzeczenia, które tę winę by potwierdzało.

Kara za "Dziady". Minister wije się jak piskorz

Sprawa jest tak ewidentna, że głosów broniących decyzji Witolda Kozłowskiego naprawdę ze świecą szukać. Nic dziwnego, że minister Gliński, który przyłączył się do nagonki na „Dziady”, mimo że ich nie widział, ucieka przed dziennikarzami, a zmuszony do zajęcia stanowiska, wije się jak piskorz. Do urzędniczej nagonki na dyrektora przyłączył się jedynie „Dziennik Polski”. Kacper Kita uznał, że spektakl to „agresywny bełkot o Jarosławie Kaczyńskim”. Widziałem „Dziady” i z pełnym przekonaniem uważam, że opinia Kity domaga się raczej wizyty u psychoanalityka niż łamów gazetowych, choć jest do bólu uczciwa: autor nie udaje, że chodzi o cokolwiek innego niż rozbicie zespołu, który wystawił "Dziady". Kita pisze: „lepiej, żeby Teatr stał przez jakiś czas pusty, niż żeby służył do walki z Polską, chrześcijaństwem i europejską kulturą”. To kwintesencja chorego myślenia prawicy o kulturze: Albo będzie to kultura „nasza” (czyli katolicka, narodowa, poddana wymogom oficjalnej polityki historycznej) albo nie będzie jej w ogóle.

Krzysztof Głuchowski do odwołania. Prawicowi zagończycy już niepotrzebni

Z kolei wierny ideowy syn obecnej władzy, Wojciech Mucha (redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego”) rozdiera szaty na Facebooku, pytając, dlaczego prawica nie upomina się o teatr im. Słowackiego i z rozrzewnieniem wspomina zerwanie spektaklu w Starym Teatrze. Jak rozumiem, Musze marzy się zerwanie „Dziadów”. Chyba coś przegapił, chyba czegoś nie zauważa. Spieszę zatem z informacją, że owe marzenia właśnie stają się ciałem. Nie trzeba prawicowych zagończyków, ponieważ „Dziady” z afisza zamierzają zdjąć polityczni pryncypałowice Muchy, którzy chcą, żeby w teatrze wszystko było po bożemu, żeby baby nie grały chłopów, a Konrad nie wychodził na scenę o kulach. Żeby było „ciemno wszędzie, głucho wszędzie”. Tak wygląda marzenie prawicy o teatrze, o Krakowie i o Polsce. Reakcja na zamach, jaki przygotował zarząd województwa małopolskiego, pokazuje, że nie jest to jeszcze na szczęście marzenie powszechne.

- 🔖
- 📌
- ✂️

📁 Zaproszonych do dyskusji

Odblokuj dostęp do tekstu